

Jakie cele w osiągnięciu celu?

Idea celowości szkolnych działań nauczyciela i ucznia jest jednym z elementów dostosowania edukacji do naturalnych potrzeb życiowych. Zdaniem badaczy nie tylko dobrze wykształcony człowiek pyta: po co mi to. Dobrze wykształcony człowiek świadomie zmierza do celu, rozkoszując się nie tyle efektem, co samym procesem realizacji celu. Kwestionują czytanie dramatu Adama Mickiewicza o pogańskich obyczajach albo szlifowanie stylu wypowiedzi pisemnej ci, którzy szkole nie dowierzają, manifestując „niewiarę” słynnym: „to mi się do niczego nie przyda”.

Metodycy, odkąd w uczniowskim pytaniu „po co” dostrzegli najpierw dokuczliwą niedogodność, dlatego pisali o upadku autorytetu nauczyciela i szkoły albo o konsumpcyjnych postawach tzw. współczesnej młodzieży, a później – znakomite narzędzie zarządzania potrzebami, sporo wysiłku wkładają w rozwiązanie problemu: jak wyprzedzić niedowiarka. Dziś efektem owego wysiłku, do którego w znacznym stopniu zmusili nas uczniowie, są różne koncepcje nazywania i zapisywania celów. Najpopularniejszy jest model operacyjny, choć nie eliminuje roli nauczyciela „lepiej wiedzącego”, ponieważ repertuar mierzalnych czynności ucznia poprzedza w nim cel ogólny, znany autorowi lekcji. Ten wie, że kształtuje, doskonali, rozwija i pogłębia, ćwicząc odróżnienie faktów od opinii, analizę wiersza czy pisanie charakterystyki.

Mniej znana jest inicjatywa uczestników projektu *Strategie kształcenia wyprzedzającego*¹, w której pobrzmiewają echa dydaktyki przedtransformacyjnej (nauczyciel formułuje cel wychowawczy) i jednocześnie rekomendowane są czynnościowe aspekty procesu uczenia się. Propozycja, bardzo skomplikowana, gdyż wymaga

¹ *Strategie kształcenia wyprzedzającego*, red. S. Dylak, Internet, (dostęp: 2.01.2016 r.), dostępny: http://www.eid.edu.pl/_upload/file/2015_07/strategia_ksztalcenia_wyprzedzajacego.pdf

sformułowania w każdej grupie celów: ogólnych, szczegółowych i operacyjnych trzech innych: poznawczych, sprawczych i wychowawczych w układzie hierarchicznym, zgodnie z taksonomią i przy każdym etapie lekcji, ma nie tylko słaby indeks użyteczności. Główny feler tkwi w założeniach modelu, „wywiedzionych” z teorii trzech światów Karla Poppera: rzeczy (obiekty materialne), ducha (stany psychiczne) i idei (wiedzy), ale redukujących w obszarze tzw. celów sprawczych (nazwa wymowna w kontekście szkoły) liczbę światów – z trzech do dwóch. Zdaniem autorów kształcenia wyprzedzającego *uczniowskie działania przekraczają granicę [...] – idei i rzeczy*, co oznacza, że np. w wykonywanym przez ucznia eksperymencie stan psychiczny (poglądy ucznia) nie odgrywa żadnej roli.

Przypomnieć wypada zatem, że Karl Popper, twórca tzw. krytycznego racjonalizmu, właśnie po to wyróżnił świat stanów psychicznych, aby zakwestionować platońską teorię boskości idei (wiedzy). Wiarę w jej doskonałość, uniwersalność i prawdziwość, a w dyspozycji do fałsyfikowania, która rodzi się, pączkuje i trwa w świecie drugim, upatrywał szansę obalenia dogmatyzmu tzw. teorii zastanych, dowiedzionych. U Poppera świat poglądów pełni więc rolę mediatora między rzeczami i światem idei. Tam też uczeń pyta: po co, kiedy nauczyciel forsuje tezę, że wszystko zostało już odkryte i dzięki temu jest nie tylko prawdziwe, ale i dobre.

Ewa Nowel